

KS. JACEK NOWAK SAC, Warszawa

## KOMUNIA ŚW. NA RĘKĘ

Problem Komunii św. na rękę jest w Polsce już od ponad dwudziestu lat dyskutowany w kuluarach liturgicznych wśród specjalistów oraz w kręgach ludzi świeckich. Zwolennicy często wysuwają argumenty natury higienicznej, natomiast przeciwnicy podają zróżnicowanie mentalności wśród wiernych pomiędzy wschodem a zachodem Polski, które dotyczy szacunku i czci względem Eucharystii. Wydaje się jednak, że trzeba poszukać raczej argumentów czysto teologicznych, które pozwoliłyby zrozumieć gest liturgiczny Komunii św. na rękę jako rzeczywistości nie tyle ukazującej zewnętrzny jej wymiar, co raczej kryjący w sobie zewnętrzny przejaw duchowej celebracji Eucharystii.

Otóż podczas każdej Mszy św. w czasie przygotowania darów kapłan, dziękując Bogu i składając w ofierze chleb, wypowiada znamienne słowa: „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich”. Chleb i wino — to symbole pracy człowieka oraz wszystkiego, czym człowiek żyje. One wskazują na osobę i na jej działanie. Można powiedzieć, że w chlebie i winie zgromadzenie eucharystyczne wyraża wszystko to, co składa Bogu w darze na sposób duchowy.

Chleb ponadto jest szczególnym darem Boga i stanowi podstawę życia człowieka. Wyraża również jego łączność z innymi, jego więzy i pewnego rodzaju odpowiedzialność za drugiego. Widać to w dzieleniu się chlebem z innymi. Często człowiek mówi: „Mam na chleb”, „Zarabiam na chleb” itd. Chleb streszcza całe utrzymanie człowieka. Wszystko jedno, jaką ktoś wykonuje pracę (fizyczną czy umysłową); to chleb jest synonimem życia człowieka. „Wszystkie bowiem ich [ludzi – J.N.] uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli są cierpliwie znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa. Ofiary te są składane z największą czcią Ojcu podczas celebrowania Eucharystii wraz z ofiarą Ciała Pańskiego” (KK 34).

Chleb wypracowany przez człowieka, bo kryjący w sobie najrozmaitsze przejawy życia, jest właśnie „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”. W formule „Przygotowania darów” jest także wyrażona prośba, aby ten chleb stał się „chlebem życia”, którym jest Chrystus. Prośba ta zostaje spełniona w momencie konsekracji. Owoc pracy człowieka staje się dla Chrystusa miejscem Jego widocznego uobecniania się wiernym. Chleb eucharystyczny jest więc znakiem Chrystusa wchodzącego i przenikającego pracę człowieka. Można by nawet zaryzykować stwierdzeniem, że Chrystus potrzebuje niejako ludzkiej pracy, by móc urzeczywistnić się w Eucharystii. Nato-

miast w czasie przyjmowania Komunii św. Chrystus przenika tego, dzięki któremu Bóg mógł znaleźć postać ukazania swojej obecności dzisiaj jako pokarmu. W ten sposób Chrystus przenika pracę i samego człowieka.

Chleb wypracowany na roli stanowi dla człowieka pokarm życia doczesnego, przemijającego, które kończy się śmiercią. Eucharystia natomiast jest pokarmem, którego potrzebuje człowiek, by móc żyć na wieki (por. J 6,49-51). Chleb konsekrowany, który staje się Ciałem Chrystusa, daje życie wieczne. Stąd praca ludzka, zawarta w symbolu chleba i ofiarowana razem z nim, nabiera innego wymiaru; wysiłek człowieka i trud pracy wchodzi w wieczność. Wszystkie dary składane na ołtarzu wyrażają wejście w tajemnicę tej „przedziwnej przemiany”. Dzięki niej w Chrystusie „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28).

Papież Jan Paweł II, 12 czerwca 1987 r. w Gdańsku, powiedział: „Dziwiono się w różnych miejscach, że tak może być. Że istnieje więź pomiędzy światem pracy a krzyżem Chrystusa, że istnieje więź pomiędzy pracą ludzką a Mszą św.: Ofiarą Chrystusa. Zdziwienie, ale także podziw i szacunek budził widok robotników spowiadających się i przystępujących do Komunii świętej na terenie zakładu pracy. Różni się dziwili. A może nie tylko... może również odkrywali... Odkrywali zapomniany wymiar całej «kwestii społecznej». I w ogóle ludzkiej egzystencji. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia? A jednak tak tutaj było! I słusznie. (...) Codziennie ludzka praca wpisuje się w Eucharystię. (...) Codziennie na tylu miejscach ziemi przed pracą ludzką otwierają się Boskie perspektywy. (...) bytowanie (człowieka) i jego praca musi mieć sens — i to nie tylko doraźny i przemijający. Musi mieć sens ostateczny”<sup>1</sup>.

Na tej kanwie rodzi się myśl o wprowadzeniu bardzo wymownego gestu, a mianowicie Komunii św. na rękę. W obrzędzie „Przygotowania darów” kapłan wypowiada słowa stwierdzające, że chleb jest owocem pracy rąk ludzkich. Ta praca zawarta w chlebie zostaje konsekrowana i powraca do człowieka, na jego ludzkie ręce. Na wezwanie celebransa: „Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący” zgromadzenie liturgiczne odpowiada: „Niech Pan przyjmie Ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego”. W wyrażeniu „na pożytek nasz” dostrzega się motyw do składania Ofiary. Nie jest ona jednostronnie składana. Człowiek składa ją po to, aby później z niej czerpać. Stąd wydaje się, że gest podania Komunii św. na rękę pozwoliłby lepiej zrozumieć człowiekowi potrzebę pracy. W tym geście uwidacznia się zatem sens ludzkiej pracy podejmowanej nie tylko dla potrzeb biologicznych (by mieć co jeść), nie tylko dla potrzeb fizycznych (by mieć gdzie mieszkać i w co się ubrać), lecz także i przede wszystkim dla potrzeb duchowych.

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II, *Homilia podczas Mszy św. dla świata pracy. Gdańsk, 12 VI 1987*, OsRomPol 90 (1987), nr 5 bis, s. 6.

Ręka ponadto jest wyrazem działania człowieka<sup>2</sup>. Podanie ręki drugiemu człowiekowi oznacza nie tylko fizyczne dotknięcie jego ciała, ale „całej duchowej osoby drugiego, jego miłości, wierności, gotowości do poświęcenia siebie czy przebaczenia”<sup>3</sup>. Stąd przyjęcie Ciała Pańskiego na rękę ukazuje w pełni prawdziwą komunię Chrystusa z człowiekiem. Ten symboliczny gest wyraża w sposób najbardziej obrazowy niewidzialną rzeczywistość wchodzenia Boga w działalność człowieka<sup>4</sup>.

Już św. Cyryl Jerozolimski (IV w.), w katechezie na temat Eucharystii, dostrzega w ręce człowieka, podczas przyjmowania Ciała Chrystusa, tron, na którym zasiada Król. Człowiek, podkładając lewą dłoń pod prawą, czyni tron, gdzie usiądzie Król<sup>5</sup>. Przyjmowanie Komunii św. na otwartą dłoń jest plastycznym ukazaniem pokory, oczekiwania, ubóstwa, gościnności (przyjęcia), zaufania. Ręce są także „swoistym ołtarzem”, na którym Pan daje się nam jako pokarm zbawienia<sup>6</sup>.

Takie rozumienie przyjmowania Komunii św. na rękę nie jest zatem brakiem szacunku, lecz pełniejszym duchowym celebrowaniem Mszy św., co jeszcze bardziej wskazuje na świadome i owocne uczestnictwo osoby wierzącej w liturgii (por. KL 11, 14).

---

<sup>2</sup> Por. D. FORSTNER, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 351; M. LURKER, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 197n.

<sup>3</sup> FORSTNER, *dz. cyt.*, s. 351.

<sup>4</sup> Por. J. ALDAZABAL, *Simboli e gesti. Significato antropologico, biblico e liturgico*, Torino 1987, s. 112–113.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 109–110.

<sup>6</sup> Por. *tamże*, s. 112–113.